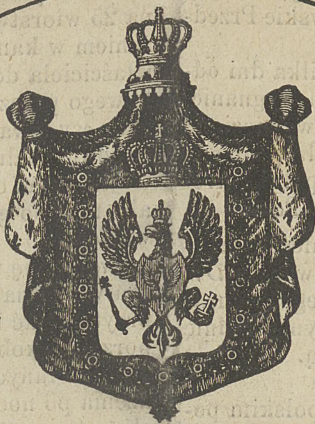
Nr. 125. w Srodę **dnia 1. Czerwca 1864.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 1 Czerwca. — Nationalzeitung zamieszcza list z Wiednia z d. 30 Maja, w którym powiedziano: Rosya wydobyła na konferencyi dnia 28 Maja zaniechane swe pod zastrzeżeniem uroszczenia. Duńscy pełnomocnicy niechcą dopóty rozprawiać nad propozycyą angielską, dopóki Niemcy ją uważać będą za niepodobną do przyjęcia. Niewątpią o przedłużeniu zawieszenia broni na dwa miesiące.

Frankfurt n. M, 31 Maja. — Frankfurcka Postzeitng zamieszcza telegram z Wiednia, prostujący podania o ostatniej konferencyi w ten sposób, że duńscy pełnomocnicy odrzucili propozycye reprezentantów wielkich mocarstw niemieckich i z propozycyi mocarstw zachodnich tylko angielską, nie zaś francuską ad referendum wzięli.

Hamburg, 31 Maja — Hamburska Börsenhalle donosi z Kielu, że książe Fryderyk dziś po południu wyjechał do Berlina i Dolska.

Bruksela, 31 Maja. — Dziś zebrała się izba reprezentantów. Na tejże oświadczył minister spraw zagranicznych Rogier, że ministerstwo zatrzymuje swój progam, ponieważ król przyrzekł szczerze go popierać. Przyjęcie programu postawionego przez stronnictwo katolickie jest niepodobnem. Ostatniego potem bronił deputowany Dechamps.

Paryż, 1 Czerwca. — Constitutionnel mówi w artykule podpisanym przez Limayraca o rozporządzeniach księcia Kuzy. One należą do klasy tych, które zastrzegły sobie mocarstwa podpisane na traktacie paryskim w r. 1856 Kuza przecie znalazł się w takiem położeniu, iż ich chwycić się był znaglonym, pod zastrzeżeniem późniejszej ich sankcyi przez mocarstwa. Na wschodzie przedewszystkiem, gdzie gwałtowne przesilenia najsmutniejsze za sobą pociągają skutki, muszą mocarstwa wyczerpywać wszelkie środki do zgody dążące, aby nie wybuchnął pożar trudny do ugaszenia. (Tak samo mówią wszystkie inspirowane francuskie dzienniki o pożarze nietylko wschodnim, ale i zachotnim i połnocnym i południowym. Niemasz więc nic oryginalnego w tym artykule, tylko ta sama obawa pożaru.)

— Wczorajszy wieczorny Monitor wspomina o pogłosce upowszechnionej w Kielu, że feldmarszałek porucznik baron Gablenz otrzymał rozkaz do przysposobienia przygotowań na marsz odwrotny.

Monitor dalej zwraca uwagę na pismo wyszłe w Lipsku, które linii glücksburgskiej doma holsztyńskiego przypisuje równe prawo sukcessyjne, jak linii augustenburgskiej.

Londyn, 1 Czerwca. — Dania oznajmia, że z dniem 23 Czerwca zaprowadzi blokadę, jeżeli konferencya do d. 12 Czerwca nie ułoży preliminaryów ugody.

Berlin, 1 Czerwca. — Najj Pan raczył nadać przysposobionemu synowi b. kapitana i dziedzica Hansa v. Stieglera w Sobótce w powiecie pleszewskim, Emilowi Stieglerowi szlachectwo.

Berlin, 31 Maja. — Nasz świat kupiecki rościekawionym był na wypadek ostatniej konferencyi, zwłaszcza że kupiectwo nasze na pewno liczyło, iż zawieszenie broni zostanie przedłużonem. Rozczarowanie teraz pod tym względem nastąpiło, zwłaszcza, że wcale względem tego się nie układano. Z tego powodu każdy się urządza, w miarę jak mu to przysłużyć lub zaszkodzić może. Mówią, że następca tronu niedawno oświadczył towarzystwu zajmującemu się rannymi żołnierzami, że dotychczasowe wielkie usiłowania swoje może będzie musiało podwoić, ponieważ nowe oznaki zapowiadają dalsze zawikłania wojenne. Samo się przez się rozumie, że o tem orzeczeniu szeroko mówią, a wiadomości o ostatniem posiedzeniu konferencyjnem nie wielkie budzą nadzieje pokojowe. Poniekąd zdziwiono się różnemi wnioskami, a mianowicie przystąpieniem otwartem Austryi do żądań pruskich i związku niemieckiego, co do niepodległości Szlezwiku i Holsztynu pod księciem Fryderykiem, co do kompensacyi za północny Szlezwik Lauenburgiem; kompensacyą tę wymyśliła Austrya, a przyswoiła sobie Francya. Sądzą że może Paryż z Wiedniem się porozumiał, jest to domysł gruntujący się na pewnych oznakach. Czyli te oznaki okażą się złudnemi, to trudno w tej chwili oznaczyć. W kołach dobrze poinformowanych mają na uwadze dwa argumenta na przypadek dalszych zawikłań: 1) Prusy uczyniły zadość faktem żądaniu izby deputowanych, na które większość wszystkie środki dostarczyć przyrzekła, cofając wszelką opozycyą. 2) Liczyć można na zupełną zgodę i spólne działanie wszystkich państw niemieckich i na udział wszystkich kontingensów związkowych. Od żądania ogłoszenia Kielu za port wojenny związkowy, niechcą odstąpić. W ostatnich dniach żwawe toczyły się korespondencye z gabinetem tuileryjskim. Jest to fakt niezaprzeczony. Odstąpienie Szlezwiku za Szleją odpowiada duńskiemu wcieleniu go do Danii. Dyplomaci francuscy w Berlinie z pewnem zadowoleniem utrzymują, że punkt ciężkości w rozstrzyganiu przeniósł się do Paryża, gdzie tak ze strony angielskiej, jakoteż niemieckiej starają się wpływ pozyskać.

— Dziś wieczorem ma zamiar król Jmość wyjechać do Swinemünde.

— W Moabicie za hamburgską bramą pod Berlinem zbudowano gmach na tamecznym dziedzińcu zakładu karnepo, w którym ma się toczyć proces przeciw Polakom. Do niego zwożą obżałowanych Polaków. Proces rozgocznie się w końcu Czerwca i potrwa do połowy Września. Dla tego też w nowym gmachu nie wystawiono pieców na opalanie sali.
Gaz. wrocł.

— Cesarz rosyjski nadał naczelnemu redaktorowi gazety krzyżowej Dr. Beutnerowi order Stanisława 5 klasy, a redaktorowi dziennika frankfurckiego n. M. Dr. Zirndorferowi, order Stanisława 3 klasy, za wiadome zasługi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 29 Maja. — Gazeta wrocławska ma jakiegoś korespondenta ze sfer oficyalnych, który do niej pisze, że adres dziedziców z gubernii warszawskiej, który namiestnik Berg posłał do Petersburga, odrzuconym tam został jako nieprzywoity. Dziennik powszechny zaś twierdzi, że adres już Berg uznał za nieprzywoity i zażądał od szlachty innego. Nie mogę pominąć sposobności, aby nie zwrócić uwagi Dziennika pow., że opozycye nie jest rewolucyą, bo on to miesza. Ja i mnie podobni uważamy, że lepiej rządowi przysługujemy się, gdy radzimy, aby się nie unosił namiętnością i Polakom wymierzał sprawiedliwość zamiast zemsty. Jezeli to inaczej rozumie Dz. Powsz., natenczas mamy prawo go oskarżyć o politykę rewolucyjną. Z prowincyi nadchodzą zastraszające wiadomości, chłopi biją szlachtę, a chłopów znów Moskale. Przypomina to koliszczyznę za Katarzyny, która rozkazała chłopów poduszczać, a ci wyrznęli szlachtę, księży i żydów. Potem Moskale obrócili się na chłopów, część wykartaczowali, część oddali Polakom na zemstę, którzy też niebacznie korzystając, karali chłopstwo wieszaniami na łatach od stodół, odcinaniem rąk, a naczelników wbijaniem na pal. Nie poraz pierwszy więc praktykuje to Moskwa emancypacyą chłopską w Polsce, podnieca naprzód chłopstwo zdradliwemi obietnicami, ukazami emancypacyjnemi, a potem zobaczemy, w co się ukazy obrócą, gdy chłopstwo wprowadzone w złe rozumienie ukazów przez wojskowych interpretatorów rzuci się na szlachtę i w nierozsądnej zaciekłości okaże się niegodnem łask carskich. Są to sidła zastawiane już od przeszło wieku i od przeszło wieku Polacy w nie wpadali i wpadają. Boże chroń nas od łask carskich.

— Milutin wrócił do Petersburga i objął ministerstwo spraw wewnętrznych. Widać ztąd że partya staromoskiewska górą, a Polacy wkrótce się dowiedzą, że los ich jeszcze się pogorszy. Tutejsi Moskale umiarkowani drżą na wspomnienie, do czego ta wściekłość moskiewska nareszcie doprowadzi. Nic dobrego nie wróżą. Moskale ze zemsty postanowili także z sekularyzować klasztory katolickie w Polsce.

— Walka zbrojna w Królestwie mimo ogromnej przemocy moskie-

wskiej i najnieprzyjaźniejszych okoliczności dotąd nie ustała, i jakkolwiek o wiele słabsza niż dawniej, przecież dotąd się toczy. Przed trzema dniami, tj. w czwartek, walczyły polskie oddziały z wielkiem męstwem, a podobno i powodzeniem z Moskalami pod Garwolinem. Szczegóły boju nie są mi jeszcze wiadome; tyle pewna, że wpiątek około godziny 11 w nocy wieźli Moskale przez Nowy Swiat i Krakowskie Przedmieście 16 ambulansów z rannemi.

Cytadela i Pawiak przepełnione więźniami, chociaż co kilka dni odchodzą transporta z Pragi z nieszczęśliwemi skazańcami na wygnanie, w orenburgskie pułki i do katorżnich robót. Słyszałem, że wywieziono między innemi w kajdanach Ludwika Żychlińskiego, dowódzcę »dzieci warszawskich«, waszego ziomka, skazanego na 20 lat do kopalni. Aresztowania trwają bezustannie. D. Pozn.

— Kuryer Warszawski w nr. 113 z d. 19 Maja zamieścił artykuł nie swój, boby się na niego nie zdobył, nie przedrukowany z Dz. Powszechnego, lecz oryginalny, a udzielony mu z jakiegoś murawiewowskiego źródła, a nietylko pod względem historycznym brednie prawiący, lecz nadto jest z wyraźną tendencyą schizmatycką. Artykuł ten brzmi:

»W Maju r. z. pod miastem Wilkowyszkami, w maryampolskim powiecie, augustowskiej gubernii, mieszczanin tameczny Karol Reider, uprawiając pole, znalazł w ziemi starożytne srebrne naczynia i sprzęty kościelne. Gdy takowe przesłano do Wilna, znawcy po publicznem obejrzeniu przekonali się, iż przedmioty te do służby bożej podług obrządku wschodniego używane, pochodziły z cerkwi prawosławnej Smoleńska, zkąd przy wzięciu miasta szturmem przez Polaków, dnia 3 Lipca 1611 roku zabrane zostały. Zdanie to uzasadniono na tem, iż na kielichu srebrnem wyzłacanym, prawie dwa funty ważącym, znajdował się na podstawie napis polski: »Bartosz Nowodworski kawaler maltański, po wzięciu Smoleńska, Bogu na cześć oddał«, a w środku napisu wykryty był krzyż maltański i rok 1611. Nowodworski przyjmował udział w oblężeniu i szturmie Smoleńska, a przypadłe mu łupy ofiarował zapewne (sic) do którego z kościołów lub cerkwi unickich litewskich, zkąd niewiadoma wydobyła je ręka i w ziemi ukryła. Oprócz czaszy, znaleziony został relikwiarz w formie czworokańczastego krzyża, również srebrny, dwa funty ważący i połamane szczątki srebrnych naczyń. Główny naczelnik zachodniego kraju czaszę wzmiankowaną i krzyż rozkazał naprawić i odnowić, a następnie wrócić Soborowi Smoleńskiemu. Połamane zaś szczątki srebra stopić i sprzedać, a otrzymaną tąd sumę rsr. 347, obrócić na zakupienie naczyń kościelnych dla odnawianej obecnie najdawniejszej w Wilnie cerkwi piatnickiej. Znalazcy zaś wydano prawne wynagrodzenie, to jest jedną trzecią część wartości znalezionych sreber 133 rsr.«

Z powodu tego artykułu nadesłano nam następujące objaśnienie:

W 113 nrze Kuryera Warszawskiego znajduje się opisanie sreber kościelnych znalezionych w Wilkowyszkach, jakoby zabranych w Smoleńsku a przez Murawiewa odesłanych napowrót do miejsca, zkąd były wzięte. Widocznie, artykuł ten ułożony był przez jakiegoś ajenta Murawiewa, z myślą wytłumaczenia jednego z postępków tego nieprzebłaganego wroga kościoła katolickiego, narodowości i imienia polskiego. Owóż znając tę rzecz z bliska i najdokładniej, spieszę sprostować tę wiadomość, uwiadamiając: że wszystkie te znalezione srebra nie były przeznaczone do użytku służby bożej podług obrządku wschodniego, ale czysto-katolickie, ofiarowane przyjętym podówczas zwyczajem do kościoła, przez Bartosza Nowodworskiego w 1612 r., gdyż napis wcale nie mówi »po wzięciu Smoleńska« jak to głosi Kuryer, lecz »po powrocie z wyprawy smoleńskiej«. Popi greccy w Wilnie sami to uznali i przyjąć tych naczyń bezużytecznych zresztą dla siebie nie chcieli. Najlepszym tego dodowodem jest, że kazano stopić i sprzedać nie »połamane szczątki srebra,« jak mówi Kuryer, ale całe naczynia i obrócić to na zakupienie nowych, do cerkwi piatnickiej; gdyby to zaś były naczynia prawosławne, toby te same jeszcze za większą pamiątkę służyć mogły. Kiedy przekonano o tem Murawiewa, on się rozgniewał i zawołał: »nic to nie znaczy, bo to zrobione ze srebra zabranego w Smoleńsku«. Tak więc dziękczynny napis Nowodworskiego po powrocie z głośnej smoleńskiej wyprawy, stał się wyrokiem u Murawiewa, posądzającym znakomitego bohatera o kradzież. A rzecz cała oparta tylko na próżności tego szalonej pychy człowieka, ażeby w Rosyi mówiono o nim i nazywano go wskrzesicielem prawosławia. I dla tego też kazał wyryć na tych naczyniach: skradzione (pochiszczeny) przez Polaków w Smoleńsku w 1612 r., powrócone przez Murawiewa w r. 1864«. Wierutne kłamstwo pisać to na naczyniach, które nigdy Smoleńska nie widziały, znalezione były pod Wilkowyszkami tj. blisko granicy pruskiej, a zabrane być z Smoleńska nie mogły, bo wówczas w Smoleńsku nie było jeszcze żadnego katolickiego kościoła.

Adjutant Murawiewa Pawłow, posłany został z tem poselstwem do Smoleńska, i powiózł akt podpisany przez niego, X. Pszczółkę i Kukolnika: dobrana trójka.

Dodać winienem, że w artykule Kuryera Warszawskiego powiedziano, że przy napisie jest krzyż maltański. Otóż są tam cztery takie krzyże, ale na słupcu kielicha; przy napisie zaś jest na tarczy herb Nałęcz i litery B. N. K. M. to jest Bartosz Nowodworski kawaler multański.

Robota tych sreber była prześliczna. Relikwiarz duży jest przerobiony w Petersburgu przez Sazikowa. Dodać winienem, że prawosławni nigdy relikwiarzy takich jak katolicy nie używają. Jakże więc od nich to mogło być zabrane. Relikwiarz ten przerobiono, a Sazików, miejsca za szkłem, gdzie były cząstki święte, srebrnemi aniołkami zastąpił.

Wszystkie podobne zabytki, które się dostały do Rosyi, choćby z naszych prywatnych domów zabrane, nazywają się tam »trofeami«, za cóż Nowodworskiego dar pobożny nietylko że go zabrano, lecz nadto ochrzcono imieniem »kradzieży«?

— Z policyjnych rozporządzeń warszawskich przytaczamy następujące:

Osoby chcące udać się na odpust w okolicę Warszawy, nie dalej jak na 25 wiorstw odległą, mogą otrzymać przepustkę za poprzędniem złożeniem w kancelaryi policmajstra świadectwa prowadzenia się ze strony właściciela domu, w którym taż osoba zamieszkuje, i zatwierdzenia takowego przez komisarza właściwego cyrkułu. Tak więc właściciele domu mają wydawać świadectwa policyjnej i politycznej konduity, co czyni ich odpowiedzialnymi za swoich lokatorów.

Rozkaz dzienny do policyi wykonawczej z dnia 10 Maja przypomina, aby nikt po godzinie 11ej wieczór nieznajdował się na mieście bez biletu właściwego, nie wyjmując od tego kobiety. Zabrania się także zatrzymywania się na ulicy w kilka osób, a szczególnie ludzi młodych. Policya winna nakazać rozejście się a podejrzanych lub nieposłusznych ma przytrzymać i pod śledztwo oddać. Co do kobiet, wiadomo, że żadna porządna kobieta nie chodzi po mieście w nocy, zakaz ten odnosi się więc do innych kobiet, które także obowiązane są mieć pozwolenie chodzenia po nocy. Godzina znajdowania się na mieście choćby za kartą, służy teraz aż do 12ej w nocy, a to jak oberpolicmajster ogłosił, z powodu, iż widowiska teatralne zaczynają się latem dopiero o 8ej wieczór. Wzgląd więc na możność potrzeby znalezienia się na mieście w nocy, zawisł od teatru. Motyw ten jest charakterystyczny. O ile wiemy w przypadku nagłego zasłabnięcia w nocy, tak sobie radzą mieszkańcy, że na ten przypadek upatrują oknem, bo bramy otworzyć nie wolno, czy nie nadejdzie strażnik policyjny. Jego się więc naprzód wzywa, a on za dobrą nagrodę sprowadza lekarza, idzie do apteki i przynosi lekarstwo. Aptekarz Klawe na Nowym świecie skazany został na 25 rubli za nieotworzenie natychmiast apteki takiemu strażnikowi, który jednak natenczas nie dla prywatnej osoby lekarstwa szukać przyszedł, i sprowadził potem komisarza rewiru.

— Wileński Wiestnik podaje wiadomość o straceniu w Mińsku na dniu 11 Maja Michała Oskierki lekarza wolno praktykującego, przypisując mu czynny udział w organizacyi powstańczej. Porucznika Omelanowicza pozbawiono praw stanu i zesłano na osiedlenie w głąb Rosyi za znalezioną u niego już po upadku w Litwie powstania odezwę rewolucyjną, za lekkie odzywanie się o armii rosyjskiej, oraz za nieusprawiedliwione powodami służbowemi stosunki z obywatelstwem miejscowem.

— Podług rosyjskiego Inwalida w d. 2 Maja schwytano w garwolińskim powiecie we wsi Chromino, trzech powstańców pomiędzy którymi znajdował się Strzyżewski, dowódzca oddziału rozbójników jak twierdzi urzędowe sprawozdanie. Skądinąd wiadomo, iż napadłwi temu na dwór, w którym znajdował się Strzyżewski, towarzyszył rabunek zupełny, oraz inne okrucieństwa i bezprawia, spełnione na mieszkańcach tamecznych przez marodercśw, upojonych wódką w pierwszy dzień ich świąt wielkanocnych. Przyczem związano także i powleczono za sobą: miejscowego właściciela Grodzkiego i panią Rejner; powstańcy zostali wzięci dopiero po uporczywej obronie, w której zginął jeden żołnierz rosyjski.

— Wileński Wiestnik podaje wiadomość o dwóch wyrokach śmierci spełnionych na Zacharyaszu Grygoraszczeńko i Lwie Szamkowie, za zbiegostwo z szeregów armii rosyjskiej i przyłączenie się do powstańców; pierwszego z nich stracono w Kownie, drugiego w Suwałkach.

— Niewiadomy jest dokładnie cel jaki rząd rosyjski naznaczył sobie, wysyłając powtórną deputacyę włościan do Petersburga. Z okoliczności jednak, jakie towarzyszyły przyjęciu tych włościan wnosićby można, że prócz wzbudzenia wiernopoddańczych uczuć dla cara i dopięcia politycznych celów do których ukazy z 2 Marca miały być środkiem, co już przez pierwszą deputacyę osiągnięte być mogło, zamierzono tym razem, uwydatnić oddzielne narodowości, które rząd rosyjski odkrył niedawno w Kongresówce, a w ten sposób przygotowywać może jeszcze jeden terytoryalny podział Polski. Podług rosyjskiego Inwalida, który pisze, rozumie się, to tylko, co chce, aby do wiadomości powszechnej doszło, deputacya ta złożona z 115 włościan wysłanych ze wszystkich województw Polski, pomiędzy którymi znaczna większość, bo aż 70 było z województwa augustowskiego, przybywszy do Petersburga 5 Maja, na drugi dzień zaprowadzoną została do rzymsko-katolickiego kościoła ś. Katarzyny, gdzie ją powitał mową, w zastępstwie proboszcza, miejscowy kaznodzieja ks. Placyd Koszko. Mowę tę pełną krasomowczo-kancelaryjnych uniesień zakończył życzeniem: »abyśmy wszyscy sercem i duszą zlali się w jedno.« Jednocześnie 11 staroobrzędowców wysłanych z augustowskiego słuchało liturgii w swej własnej cerkwi; siedmiu zaś unitów z lubelskiego zaprowadzono do syzmatyckiej cerkwi, gdzie oprócz kursu politycznego jaki usłyszeli ich koledzy w kościele ś. Katarzyny, musiano niezapomnieć także o propagandzie religijnej; sam fakt wysłania do cerkwi shyzmatyckiej unitów, którzy, jak wiadomo shyzmą się brzydzą, a pomiędzy swemi i łacińskiemi kościołami nie znajdują różnicy — świadczy najlepiej, jakie są zamiary Rosyi; wszędzie zresztą urzędowy sprawozdawca Inwalida na owych siedmiu unitów kładzić nacisk, wyróżniając ich stanowczo od ludności polskiej i katolickiej. W d. 7 Maja car z żoną i całą panującą familią przyjmowali deputowanych włościańskich, którzy »nieznachodzili słów na wyrażenie swej wdzięczności, przyczem deputaci ofiarowali carowi chleb i sól na dwóch tacach, jednej srebrnej, pozłacanej z wyobrażeniem na niej czterech białych orłów i czterech herbów gubernii: warszawskiej, radomskiej, lubelskiej i płockiej, — drugiej od włościan gubernii augustowskiej wraz ze staroobrzędowcami,« których widocznie pragnie rząd uważać za związek oddzielnego narodu, nie pomnąc na to, że ci zbiedzy religijni jeszcze za czasów Nikona opuścili Rosyę, która do ostatniej

chwili niosła im prześladowanie, a gościnny przytułek znaleźli pod rządem polskim. Przyjęciu włościan polskich towarzyszyły zwykłe oglądania pałacu zimowego oraz uczty w Petersburgu i carskim siele.

Francya.

Paryż, 29 Maja. — Dziś nic nowego okrom przeżuwania w inspirowanych dziennikach wielkich idei napoleońskich, krocie razy odgrzywanych, ale bezskutecznych, o słuchaniu głosu narodów w ich sprawach. Z tego powodu możem pominąć wiadomości z Francyi z tym dodatkiem, że Arabowie biją Francuzów w Algieryi, co bardzo jest Napoleonowi na rękę, bo mu zabrakło Azyi i Ameryki na zatrudnienie wojska, a sam się do wód wybiera, gdzie pisać będzie życie Cezara i potrzebuje spokoju.

— Odwiedzenie przez cesarza Aleksandra II Murawiewa chorego na... bezsenność, bezsenność która ma być okropną, sprawiło wrażenie na tutejszym dworze. Sprawiło także wrażenie milczenie rządu rosyjskiego na przemówienie prezesa sejmiku zebranego w Rydze, przemówienie, według którego Inflanty mają pozostać w protestantyzmie i polityce..... niemieckiej. Rząd rosyjski okrył tolerancyą to przemówienie, kiedy przemówienie polskie lub ruskie przydusza szubienicą lub Syberyą.

Na oświadczenie Journal de St. Petersbourg, że Polska nie obchodzi Francyi, La France, choć jej usposobienie jest znane, nie mogła się wstrzymać, aby nie zawołać, iż sprawa polska nie dotyczy wprawdzie granic Francyi, lecz, że jest także nadzieja, iż bez jej załatwienia dobre stosunki Francyi z Rosyą są niepodobne.

Rosya ma być przekonaną, iż Napoleon III stara się lub będzie się starał o zebranie konferencyi w sprawie polskiej; nie byłoby nic dziwnego, gdyby dla uniknienia tego Aleksander II zrobił coś, coby przypomniało statut organiczny Mikołaja I z r. 1832, statut niewprowadzony nigdy w życie.

— Prezes ciała prawodawczego ks. Morny zamknął w d. 28 bm. posiedzenie mową następującą:

»Panowie, obawiam się na prawdę występując z mową, abym nie przedłużał za nadto tej długiej i pracowitej sesyi, pracowitszej, niż się to wydaje publiczności, która zna tylko wasze dyskusye, a nie zna waszych prac w biurach i komisyach. Przecież nie mogę rozłączyć się wami bez złożenia wam podziękowania, bez oświadczenia wam, ile mię to radowało, gdym widział tyle życzliwości, tyle że tak rzekę przyjaźni z waszej strony w stosunkach ze mną, dziękuję wam to wszystkim bez różnicy. (Żywe przyzwolenie). Pojmowałem zawsze swe stanowisko, jako pojednawcze i uspokajające; w tych tylko warunkach wydaje mi się ono pożytecznem, gdyż mojem zdaniem godność i powaga ciała politycznego może się tylko utrzymać przez umiarkowanie i uprzejmość wśród dyskusyi, przez poszanowanie wzajemne członków, które powinno odnosić się do całej osobistości. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!) Kraj nasz był tak wstrząsany rewolucyami, że każda z nich zostawiła po sobie pokład wspomnień, żalów, zasad sprzecznych. Któż ma więc prawo przyganiać i zarzucać towarzyszowi swemu, że mówił niegdyś i myślał inaczej, jak mówi i myśli dzisiaj? Któż może być sędzią pobudek, które kierują sumieniem przez wzgląd na interes publiczny i naukę doświadczenia? (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!) Ja także znałem przeszłość, którą zawsze starałem się oceniać sprawiedliwie i lojalnie. Otóż; mógłem przypatrzyć się, jak opinie zmieniają się z najlepszą wiarą na świecie, wedle położenia i otoczenia, wśród którego żyjemy. Kto mówi o »stronnictwie«, mówi o »stronniczości«. Przypominam sobie, że gdym wstępował w świat polityczny, żył wielki wojownik, marszałek sławny Soult. Dopóki nie był przy władzy, wszyscy zgodnie przyznawali, że wygrał bitwę pod Tuluzą; kiedy został ministrem, znalazło się wielu, co twierdziło, że ją przegrał. (Wesołość powszechna). Gdy się zmienia stanowisko, z którego patrzymy, zmienia się widok, na który patrzymy. Bądźmy więc zawsze pełni względności i życzliwości jedni dla drugich. Ah, panowie, jakże przysłużylibyśmy się krajowi, gdybyśmy połączyli wszystkie nasze siły bez nieufności, bez drażliwości. (Żywe przyzwolenie). Jakże przysłużylibyśmy się sprawie wolności, gdybyśmy skłonili ku niej umysły przez umiarkowanie i sprawiedliwość w wyrażeniu własnych opinii. (Nowe przyzwolenie). Ku temu celowi dążą wspólnie interesa cesarza, kraju i wasze, na ten cel i ja wskazywać nie przestanę, dopóki będę miał zaszczyt zasiadać na tem krześle. (Oklaski przeciągłe).«

— Okólnik p. Bismarka z dnia 8go Maja w dzisiejszym Monitorze przytoczony, mieszczący ostre zarzuty przeciw państwom związku niemieckiego, zdaje się chcieć zawczasu osłabić, unieważnić prawo ich do głosu stanowczego w układzie. Minister pruski zdaje się mówić, że ten ma mieć głos stanowczy, kto ofiary ponosił, a że się od nich związek niemiecki uchylił, nie może żądać, aby jego kierunkowi ulegały państwa, które tych ofiar nie szczędziły, lecz raczej winien im uległość okazać. Lecz spór tego rodzaju jest sprawą domową niemiecką; może on mieć jakieś następstwa w przyszłości; obecnem zadaniem konferencyi jest przeszkodzenie dalszemu rozlewowi krwi i załatwienie, choćby tylko tymczasowe sprawy, bez nadwerężenia równowagi europejskiej. P. Beust w sobotę jeszcze otrzymał posłuchanie u cesarza i cesarzowej, w poniedziałek był na obiedzie w Tuileryach, na którym znajdowali się pp. Drouyn de Lhuys, hr. Walewski z żoną, a z ciała dyplomatycznego bar. Seebach i p. Borneman minister meklemburski.

Rozmaite ministeryalne kombinacye, około ktorych krzyżowały się skrzętne zabiegi, nie powiodły się, i jak to już doniósłem zaniechane zostały — na jak długo? nie wiadomo. W jednej z nich p. Rouher miał pozostać przy ministerstwie stanu, hr. Walewski miał objąć ministerstwo spraw zagranicznych; w drugiej obmyślonej przez ks. Persigny, on sam chciał zająć miejsce p. Drouyn de Lhuys lub ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Thuillier byłby następcą p. Rouhera, a hr. Walewski marszałka Vaillant w zarządzie dworu cesarskiego; trzeci jeszcze przedstawiał się układ i ten może w przyszłości jest najprawdopodobniejszym. Lecz zdaje się, iż hr. Walewski nie okazuje zupełnie chęci powrotu do spraw publicznych, że nie skłoniłby się do niego, tylko w pewnych warunkach i w pewnych okolicznościach, wtenczas tylko, gdyby mógł stać się prawdziwie użytecznym, niemal potrzebnym cesarzowi, i gdyby o tej użyteczności i potrzebie cesarz był szczerze przekonanym. Najgorętszą pożądliwość władzy okazuje książę Persigny, lecz cesarz aczkolwiek ceni jego nieobłudne przywiązanie do swojej osoby i dynastyi, lęka się jego zbytniej gorliwości i rozbujałości jego wyobrazeń. Cesarzowa pojednawszy się z nim, nie okazuje mu także ślepej ufności. W tych dniach rzekła o nim: »Persigny jest to noc czarna, rozświecona niekiedy jasnemi błyskawicami«.

Zmiana temperatury, gdyż po wielkich upałach nagle się oziębiło, wpłynęła na zdrowie cesarza. Od czterech dni znowu się czuje dotknięty dolegliwościami, którym zwykł ulegać. W poniedziałek po obiedzie, na którym znajdował się p. Beust, widział się zmuszonym udać się na spoczynek i uwolnił go od wieczornego towarzystwa.

W niedzielę cesarstwo mają się udać do Evreux, gdzie prefekt departamentu p. Janvier oprócz wyścigów konnnych, przygotowuje świetną ucztę, na którą wiele osób z Paryża zaproszonych. Cesarz niechętnie potem przeniesie się z dworem do Fontainebleau, lecz stanie się wola cesarzowej. Dzień wyjazdu jeszcze nienaznaczony. Cz.

Anglia.

Londyn, 28 Maja. — Różne dziś obiegają tu pogłoski o konferencyi, ale któż odchyli korca, aby światło ujrzyć prawdziwe, zwłaszcza, że pogłoski tę z sobą są sprzeczne. Jedni mówią, że Duńczykowie wprost oświadczyli, że na oddzielenie księstw od Danii nie zezwolą, że na podział Danii nie przystaną, niech się dzieje więc wola Boża. Konferencya przeto poszłaby spać, a działa na nowoby zagrały. Drudzy twierdzą, że Russel i Brunnów wstrzymali rozbicie konferencyi, że zaproponowali zawieszenie broni i że pełnomocnicy państw neutralnych tyle wywarli wpływu na pełnocników duńskich, że pozostali jeszcze w Londynie. Z tego powodu więc konferencya jeszcze do tej chwili nie upadła, ale bardzo jest słaba.

Kronika miejscowa.

Poznań, 1 Czerwca. — Donieśliśmy wczoraj pod kroniką, że prześ. kapituła poznańska postanowiła obchodzić uroczystem nabożeństwem o godzinie 10 dnia 4 Czerwca, to jest w przyszłą sobotę jubileusz 50letniego kapłaństwa Jego arcypasterskiej Mości, który dla powodów wczoraj przez nas wyłuszczonych na ustroniu postanowił podziękować Bogu za łaski doznane i westchnąć za naród cierpiący.

Ostrów, 27 Maja. — Tutejsze więzienie miejskie, znajdujące się w gmachu ratuszowym dla indywiduów należących do najniższej i pod względem moralnym najgorszej klasy ludności naszej, jest teraz przepełnione osobami podejrzanemi, lub obwinionemi o to, że w powstaniu w Królestwie czynny udział miały. Moska zmęczona, jak się zdaje ciągłem wieszaniem i rozstrzelaniem popadłych w jej ręce rozbitków powstania, obmyśliła teraz inne sposoby jakby się ich pozbyć. Jednych zrodzonych i zamieszkałych w Królestwie wysyła w głąb Rosyi, gdzie pod błogim wpływem narzuconego im prawa mają stać się z czasem najwiernopoddańszemi Moskalami, drugich zaś pochodzących z sąsiednich państw, władzom tychże wydaje. Jakoż w przeszłym tygodniu sprowadzono pod eskortą wojskową od granicy Królestwa 3, a wczoraj znowu 5 osób, wydanych przez Moskwę jako takie, które wyszedłszy z Prus, zkąd pochodzą, do Królestwa należały tamze do oddziałów powstańczych. Te osadzono tymczasowo w tutejszem więzieniu miejskiem. Dzisiaj sprowadzono ze Sliwnik, wsi do p. N. Niemojewskiego należącej, gdzie wojsko pruskie już trzecią z kolei rewizyą odbyło, osobę już w podeszłym wieku i osadzono w tutejszem więzieniu, nie już miejskiem, ale wojskowem. Rewizye odbywają się w powiecie naszem wszędzie, gdzie tylko obywatel polski mieszka; aby je wszystkie wyliczyć, byłoby krócej i prościej wymienić natomiast te wsie, w których ich jeszcze nie odbyto, a takich wsi znalazłoby się mało a może żadna. W niestałej teraz porze wiosennej, nieco chłodnej wprawdzie, lecz przecież nie przykrej, są rewizye takie dla wojska służbą polową więcej przyjemności, niż trudu sprawiającą. D. Pozn.

Szamotuły, 23 Maja. — Dziś rano o godzinie 9 wpakowano tu urzędnika w młodym jeszcze wieku za długi do więzienia. Godzinę potem strzelił sobie tenże kruciczką w serce trzymając lewą ręką mordercze narzędzie, a prawą garścią rozpaczliwą włosy za uchem. Mimo rewizyi dozorcy przed osadzeniem więźnia, nie zdołano dostrzedz kruciczki.

Z Pleszewskiego, 24 Maja. — Wczoraj zjechał do Boguszyna komisarz król. sądu powiatowego Hausleutner z komisyą odpowiednią składającą się z tłómacza, delegowanego adwokata p. Rüdenburga na kuratora majątku, inspektora gospodarczego p. Laube z Góry na administratora przeznaczonego i dwóch przysięgłych taksatorów, celem zaprowadzenia sekwestracyi i administracyi nad majątkiem powtórnie już od 4 miesięcy aresztowanego p. Ludwika Szanieckego. Dotychczasowy jeneralny pełnomocnik brata swego p. Konstanty Szczaniecki wykazał kontraktami notaryalnemi prawnie od roku zawarte dzierzawy, przez co zamiar zaprowadzenia administracyi spełzł na niczem i zaprzestać musiano na obłożeniu aresztem wszelkich możebnie wykryć się mających dochodów.

Wojsko, które nas dość długo pilnowało, opuściło Boguszyn, i znów na ciągłe patrole, rewizye itd. możemy być przygotowani. D. Poz.

Srem, 27 Maja. — Dnia wczorajszego jako w dzień Bożego Ciała, odbyła się w południe o godzinię 12 procesya kościelna do 4 ołtarzy ustawionych na rynku. Obchód rozpoczął długi szereg członków bractwa z jarzącem światłem, chorągwiami i obrazami kościelnemi; tuż za nimi postępowali tutejsi katoliccy gimnazyaści w liczbie 160 wraz z swymi profesorami tworząc uszykowane szeregi; za tymi szli członkowie bra-

ctwa strzeleckiego w mundurach tworząc honorową straż, tuż za nimi postępującego orszaku księży świeckich i zakonnych, a za proboszczem niosącym monstrancyą, pod baldachimem postępowało mnóstwo ludu pobożnego, który mimo niesprzyjającego powietrza licznie się zebrał na tę okazałą procesyą kościelną. Ulice Kościelna i Farna, którędy procesya wychodziła i wracała, przystrojone były we wieńce, kościelne obrazy i zielone gałęzie brzozowe, tudzież wysypane łączem. Przez cały czas obchodu panował wzorowy porządek.

W czwartek d. 19 Maja odbyły się dwa walne zebrania powiatowe, jedno agronomiczne, a drugie Tow. Pomocy Naukowej. Na obu posiedzeniach obecnych było około 30 członków. Na posiedzeniu agronomicznem rozprawiono nasamprzód o najlepszych sposobach mogących ochronić owce od dostania w mózgu robaka »kręćki zawrotnika,« a potem zdał pan Antoni Raczyński w imieniu delegowanych wysłanych na wystawę przemysłowo rólniczą w Wrocławiu odbyte, zajmujące sprawozdanie z tejże wystawy. Po ukończonem posiedzeniu agronomicznem rozpoczęło się walne zebranie Towarzysjwa Pomocy Naukowej, na którem po zagajeniu sesyi przez podskarbiego komitetu radzcę sądu pana Porawskiego, obrano przewodniczącym pana Jackowskiego z Dobczyna, a sekretarzem p. Wilkońskiego z Mórki. Z kolei odczytał sekretarz komitetu dr. Szenic stósownie do instrukcyi protokuł walnego zebrania, odbytego dnia 18 Lutego w Poznaniu i rozdał zebranym członkom sprawozdanie dyrekcyi za rok 1863. W skutek oświadczenia podskarbiego, że w wydrukowanem sprawozdaniu dyrekcyi niema wyszczególnionego nadzwyczajnego dochodu, który przesłany został z powiatu śremskiego przez pana Stanisława Zakrzewskiego z Baranowa w kwocie 5 tal., przez ks. Laferskiego z Jeżewa w kwocie 9 tal. 18 śgr. 9 fen. i przez osobę niechcącą być wymienioną w kwocie 3 tal., zebrani członkowie uchwalili wniosek do dyrekcyi, ażeby na przyszłość każdy nadzwyczajny dochód był wyszczególniony.

Przez poniedziałek, wtorek i środę dn. 16go, 17go i 18go Maja odbywało się coroczne strzelanie towarzystwa strzeleckiego do królewskiej tarczy i to po pierwszy raz w nowo wybudowanej strzelnicy. Najlepszy strzał uczynił August Meyer ślusarz i został królem kurkowym, a w środę wieczorem uroczyście do miasta go wprowadzono. Wicekrólem kurkowym został Jan Fligierski, właściciel browaru i obywatel miejski.

W poniedziałek dnia 16go Maja koło godziny 4tej z południa utopił się we Warcie 7 letni synek sekretarza sądu powiatowego Zeidlera, wyszedłszy poprzednio niepostrzeżony z towarzystwa rodziców w ogrodzie niedaleko rzeki się znajdujących. Chociaż natychmiast utopionego chłopca szukano, ciała znaleść nie było można. Dopiero w poniedziałek d. 23 znaleziono ciało mocno już nadpsute za Rogalinem, a więc w odległości 3 mil od Sremu. W środę dnia 18 Maja wieczorem utopił się szewc cierpiący pomięszanie zmysłów, rozebrawszy się poprzednio na głównym moście i potem wskoczywszy. Jego ciało znaleziono dopiero za Rogalinem. We wtorek rano dnia 24go Maja żołnierz z tutejszego batalionu odebrał sobie w koszarach życie wystrzałem z pistoletu. Powodem samobójstwa miało być odebranie mu kokardy na kilka dni za jakieś przekroczenie.

W powiecie naszym na porządku dziennym ciągłe rewizye i aresztowania osób po wsiach bawiących a nie mogących się dostatecznie wylegitymować. Przez Dolsk przejechać nie można, nie uległszy poprzednio jak najściślejszej rewizyi przez wojsko tam konsystujące. W Cichowie dnia 18go Maja w środę aresztowano dwóch mężczyzn, z których jeden służył dawniej jako oficer w wojsku tureckim. Obu przywieziono do Sremu a ztąd na drugi dzień z rana wywieziono do domu poprawy do Kościana. W niedzielę świąteczną 15go Maja aresztowano z rana w Błociszewie u pani Kęszyckiej ucznia klasy III gimnazyum katolickiego w Poznaniu, który przyjechał na ferye do swego kolegi, syna pana Kęszyckiego. Na nic się nie przydały zapewnienia i wszelkie pieniężne gwarancye stawiane przez panią Kęszycką, że to nie żaden powstaniec, ale gimnazyasta poznański, na ferye do Błociszewa przybyły. Przywieziono aresztowanego do Sremu i z zaledwo udało się pani Kęszyckiej przekonać urzędników administracyjnych, że aresztowany uczęszcza do gimnazyum poznańskiego, jak się o tem każdego czasu przekonać mogą.

W niedzielę d. 22 Maja przejeżdżał przez Srem minister rólnictwa, p. Selchow z naczelnym prezesem p. Hornem jadąc do p. Kennnemanna właściciela Klenki pod Nowem miastem. Dz. Poz.

Z Sredzkiego, 28 Maja. — Dziś z rana o 8 godzinie odbyła się nader ścisła rewizya w Kopaszycach. Dwóch komisarzy jeden z Poznania drugi z Nekli, czterech żandarmów, oddział piechoty i kawaleryi z porucznikiem z Wrześni, brało w niej udział. Przeszukano szczelnie wszystkie kąty we dworze i w zabudowaniach gospodarczych, każdy świstek papieru przeczytano. Rewizya ta wypadła bez najmniejszego rezultatu.

Bydgoszcz, 27 Maja — W nocy z d. 23 na 24 bm. okradziono kościół w Nowej Dąbrówce pod Bydgoszczą. Złodzieje nie mogąc się podkopać z kruchty pod progiem przez fundament włamali się oknem do kościoła i zabrali: puszkę z cyborium, porzuciwszy hostye na ołtarz, odarli ołtarze z bielizny: splądrowali zakrystyę i zabrali patenę, alby, komże, humerały, korporały, puryfikaterze, ołtarzowe ozdobnej i troskliwej roboty obrusy, ręczniki, wszystko światło i puszkę z ofiarnemi pieniędzmi.

Wiadomości rozmaite.

— Miasto George-town w Gujanie angielskiej zgorzało niemal do szczętu dnia 3go Kwietnia. Przeszło 300 domów mieszkalnych poszło z dymem, oraz wszelkie składy towarów. Szkoda jest cenioną na 25 mil. fr., a wszyscy prawie kupcy stracili cały majątek.

Przybyli do Poznania dnia 1 Czerwca.

BAZAR: Topiński z Russocina, Milieski z Krakowa, Raczyński z Chociczy, Rekowski z Koszut, Suchecki z Polski, Niemojewski z Sliwnik, Grossmann z Skwierzyny.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Bülow z Garek, Żychliński z Weinersdorfu, Hennig z Gliwic, Eiselt z Magdeburga, Müller z Elberfeldu, Nathan z Berlina, Strauss z Goppingen, Izrael z Szczecina, Leetz z Torunia, Simmer Wallenburg z Zamku Łomhut.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Dobrzycki z Baborówka, Iwankowska z Petersburga, Wolfarth z Pforzheimu, Köhler z Kemnicy, Schneider z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI: Brumer z Gniezna, Block z Berlina, Wich z Nürnberga. Busse z Sliwna, Pilaski z Dzienczyna, Mittelstädt z Karlsdorfu.

POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa, Coelle z Jankowa, Nejewski z Braciszewa, Stahr z Eckstelle, Dittmer z Zielonki, Rhode z Srody, Haller z Sremu.

HOTEL PARYSKI: Chaust z Chomiąży, Skaławski z Sremu, Sobeski z Gniezna, Golska z Nietrzanowa, Markiewicz z Łubina, Sniegocki z Bieślina, Opalski z Smiłowa.

SELIGA OBERZA: Glanz z Buku, Stern, Wollstein, Boas, Greiffenberg i Pinn z Grodziska, Rett i Bartuszewski z Kościana, Schätzriller z Trzebnicy.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Guttmann z Grodziska, Bernstein z Srody, Pistol z Rakoniewic, Baumgarten z Konina, Wilczyński z Kleszczewa, Rauch z Nisy.

EICHENER BORN: Kurowski z Przymentu, Jakubowski i Delikowski z Miłosławia, Cohn i Berhard z Gołubia.

HOTEL EICHBORNA: Katzenellenbogen z Wrocławia, Glass z Grodziska, Feilchenfeld z Głogowy, Alexander z Pleszewa.

HOTEL KRUGA: Büttner z Wrocławia, Weinberg z Berlina.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 1. Czerwca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) dosyć się trzyma. Wypowiedziano 300 węcpli. Na Czerwiec $33^{11}/_{12}$ list. $^{3}/_{4}$ pien., na Czerwiec Lipiec $33^{11}/_{12}$ list. $^{3}/_{4}$ pien., na Lipiec Sierpień $34^{2}/_{3}$ list. $^{7}/_{12}$ pien., na Sierpień Wrzesień $35^{3}/_{4}$ list. $^{2}/_{3}$ pien., na Wrzesień Paźdz. 37 list. $36^{2}/_{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się dobrze. Na Czerwiec $14^{2}/_{3}$ pł., na Lipiec $14^{11}/_{12}$ list. i pien., na Sierpień $15^{1}/_{4}$ list. $^{5}/_{12}$ pien., na Wrzesień $15^{1}/_{2}$ list. $^{5}/_{12}$ pien., na Paźdz. $15^{1}/_{12}$ list. $14^{11}/_{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 31. Maja.

Pszenica 49—60 tal.

Żyto na Maj i Maj Czerwiec $38^{3}/_{4}$—39—$38^{1}/_{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec także., na Lipiec Sierpień 40—$39^{3}/_{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. i Paźdz. Listopad $42^{1}/_{2}$—$^{7}/_{8}$—$^{3}/_{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—36 tal.

Groch do gotowania 39—46 tal.

Groch na pastwę 39—46 tal.

Oléj rzepiowy na Maj i Maj Czerwiec $13^{7}/_{12}$ do $^{1}/_{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec także, na Lipiec Sierpień $13^{5}/_{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14^{5}/_{6}$ tal.

Olej lniany $14^{1}/_{4}$ tal.

Okowita na Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec $16^{1}/_{24}$—$15^{11}/_{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $16^{7}/_{24}$ do $^{1}/_{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16^{3}/_{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16^{2}/_{3}$—$^{1}/_{2}$ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 1. Czerwca 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	2	6	2	5	—
Pszenicy średniéj	2	—	—	2	1	3
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	1	27	7
Żyta przedniego, szefel	1	12	6	1	14	6
Żyta lżejszego	1	11	—	1	12	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	5	—	1	7	6
Jęczmienia małego	1	3	—	1	6	—
Owsa, szefel	—	28	—	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	1	14	—	1	15	—
Grochu na pastwę	1	11	—	1	12	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	16	6	—	17	6
Masła, garniec	2	—	—	2	7	6
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F
Dnia 28. Maja	14	20	—	do	14	25	—
„ 1. Czerwca	14	15	—	„	14	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.